Nr. 45 | Kraków, czwartek 25 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zadużo nieprawości

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*)

Warszawa, 23 lutego.

Trzeba sięgnąć daleko w przeszłość pamięcią, aby wydobyć na jaw takie położenie i takie zajścia, jakich widownią był Sejm w ostatnich dwóch dniach. Większość — postronni mieli to wrażenie — poprostu oszalała. Ani na chwilę nie okazała tego poczucia siły, jaką ma zazwyczaj większość i to taka większość, wobec której cała opozycja razem wzięta — a, niestety, nie można jej wziąć razem — jest zupełnie bezsilną. Okazało się, co mówiono odrazu po 16 listopada 1930: sanacja zanadto zwyciężyła. Czuje ona, że poza jej 230 głosami jest pustka, że nie ma rezonansu w społeczeństwie, że jest powolnem narzędziem w rękach swych twórców i dlatego nadrabia brutalnością i awanturami to, czego jej brak do wewnętrznego przekonania o swej sile.

Są na świecie i inne parlamenty o zdecydowanej większości, ale niema żadnego, w którym mniejszość byłaby celowo pomijaną i deptaną. To już nie jest parlament, w którym ścierają się różne poglądy, to arena cyrkowa, w której decyduje tylko siła z dodatkiem odpowiedniej dozy tupetu. Najdobitniej scharakteryzował sytuację pos. Sanojca, który dziś po wyjściu opozycji zawołał: „Poco głosować, kiedy i tak mamy większość?" Zupełnie naturalne; wystarcza spis klubów, w którym BB figuruje jako najsilniejszy i najliczniejszy — to wedle wyobrażenia nietylko p. Sanojcy wystarcza do odegrania komedji zwanej obradami.

Wiecie już o wniosku o wyrażenie marszałkowi Sejmu wotum nieufności i o deklaracji, która uzasadniała absentowanie się czterech klubów od udziału w obradach nad ustawą o zgromadzeniach i o ustroju szkolnym. Nikt nie łudzi się, jakoby te dwie demonstracje wpłynęły w czemkolwiek na zmianę zachowania się. Nie wpłyną głównie dlatego, że przeważna część posłów tego ugrupowania robi to, co robi, z wyższą aprobatą, a nawet z zachętą. P. marszałek Świtalski nie zadowala się regulaminem, który wydaje opozycję na jego łaskę i niełaskę; stosuje on go specjalnie wobec niej tak, jakby tylko na jedno oko widział i na jedno ucho słyszał i te narzędzia dziwnym trafem zawsze jakoś skierowane są w lewą stronę Izby. Tego, co robią jego ludzie, nie widzi i nie słyszy, bo to przecież należy do programu, który musi być do końca przeprowadzony, mianowicie do obrzydzenia opozycji wogóle przebywania w tej atmosferze.

A rząd? Niby to jest tak, że rząd nie ma wpływu na wewnętrzne stosunki w Sejmie, na prowadzenie obrad, na zachowanie się posłów. Tylko dzieci wierzą w takie bajeczki, że rząd, gdyby chciał, nie mógłby spowodować bodaj powierzchownie normalnych stosunków między większością a mniejszością, stosunków walki dyskusyjnej z zwycięskim finałem w głosowaniu. Czyż rząd nie jest w stanie przeprowadzić swych projektów bez tych dzikich scen, jakie rozegrały się w poniedziałek i bez tych następstw, jakie ujawniły się dziś? Kto zna rzeczywiste stosunki, t. j. zupełną zawisłość większości od rządu, musi sobie powiedzieć, że ta postępuje, jeżeli nie wedle rozkazu, to w każdym razie wedle intencyj tych, którzy tę większość stworzyli i z których łaski ona wogóle egzystuje.

Co będzie dalej? Powiada się w sferach poinformowanych, że ta zabawa w parlament potrwa jeszcze gdzieś do 22 marca, gdyż rząd musi przeprowadzić ustawę szkolną, ustawę o zgromadzeniach i ustawę emerytalną, zanim zadekretuje koniec sesji budżetowej. Budżet Sejm uchwalił 13 lutego, Senat pracuje nad nim w temsamem co Sejm tempie tak, że przewidziane jest uchwalenie i „uzgodnienie" z Sejmem do 5 marca; pozostaje więc przeszło 2 tygodnie na powyższe i może jeszcze inne sprawy i dlatego właśnie czynniki miarodajne doprowadziły przez ostatnie zajścia do usunięcia się opozycji, aby móc dotrzymać a może i przyspieszyć termin zamknięcia sesji do czy przed 22 marca. Będziemy więc świadkami dalszych wyczynów większości zmierzających do pozbycia się i tej części opozycji, która jeszcze wytrwała, a wtedy będzie można powiedzieć: jeden pasterz i jedna owczarnia, tj. sanacja z swą niewidomą głową sama jedna na placu.

Dalszy pochód bezrobocia

Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 20 bm. 339.854, o 3.748 więcej niż w poprzednim tygodniu.

W tej liczbie bezrobotnych jest 39.444 pracowników umysłowych, przybytek tygodniowy wynosi 239.

Wprawdzie już nie w tempie dziesięciotysięcznem, ale zawsze jeszcze po kilka tysięcy przybywa tygodniowo nowych bezrobotnych. Wobec uporczywego przedłużania się zimy ten wzrost bezrobocia może jeszcze przeciągnąć się i w ten sposób napewno przekroczona będzie liczba 350.000 tj. o 50.000 więcej, niż „przepowiadano" najwyższą możliwą liczbę.

Jak z oświadczenia rządowego wiadomo, tylko 170.000 z tej liczby pobiera zasiłki, czyli, że przeszło połowa jest bez żadnego zaopatrzenia, o ile ktoś nie ma śmiałości podawać doraźną pomoc, jako bodaj w przybliżeniu zastępstwo zasiłku z funduszu bezrobocia. Co będzie dalej, gdy i ta niedostateczna i nierównomierna pomoc się skończy, strach pomyśleć. Ale rząd widocznie uważa, że i ta pomoc jest zbyt obfita, kiedy zapowiada jej zmniejszenie.

Grażyński contra Studnicki

PRZED SENSACYJNYM PROCESEM POLITYCZNYM W WILNIE

Zapowiada się w Wilnie bardzo ciekawy proces polityczny: wojewoda śląski dr. Grażyński zaskarżył p. Władysława Studnickiego o obrazę, a dochodzenia prowadzi prokurator.

Swego czasu p. Władysław Studnicki na poufnej konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych powiedział między innemi, że „akcja wyborcza wojewody Grażyńskiego na Śląsku była prowokacją".

Pozatem p. Studnicki na tej samej konferencji wyraził się o p. Grażyńskim w ten sposób: „P. Grażyńskiego uważam za największego szkodnika sprawy polskiej".

Temi wyrażeniami czuł się dotknięty p. Grażyński i wniósł o ukaranie p. Studnickiego. P. Studnicki podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy na swoje twierdzenia.

Jako świadków podaje p. Studnicki marszałka Wolnego, sen. Wojciecha Korfantego, adwokata Śmiarowskiego i innych. Może to być bardzo ciekawy proces, który przed oczami polskiej opinji zilustruje, w jaki sposób na terenie województwa śląskiego przeprowadzało się wybory i jak żałośnie skończyła się ta akcja wyborcza w Genewie.

Z dnia

POGORZELSKA I MALICKA PATRONKAMI ULIC W WARSZAWIE?

Warszawa musi ochrzcić wiele nowych ulic. Istnieje *dla proponowania nazw specjalna komisja*. Wyczerpała ona swoją pomysłowość w poszukiwaniu nazw, zaczerpniętych z geografji powszechnej, wciągnąwszy Tokio nawet do swego rejestru: ul. Tokijska. (Mniej biegli w geografji będą może wywodzili tę nazwę od kija). Ale w projekcie nowych nazw znalazły się i takie, jak *ulica Malicka* i *Pogorzelska*.

Czyżby to miało być uczczeniem gwiazd scenicznych i kabaretowych? Jak zobaczymy, stało się to pośrednio: zapewne zamiłowanie do piwa nie pozwoliło pp. członkom komisji pominąć w serji nazw, zaczerpniętych z miast zagranicznych ulicy *Monachijskiej i Pilzneńskiej;* tu zaś przy dobieraniu nazw regjonalnych, komisja mając przed oczyma dokładną mapę Polski i, doszedłszy do mało komu znanych miejscowości, dostrzegła: Pogorzele, Malice — i natychmiast skorzystała z nich dla swojego spisu, ucieszywszy się z analogji dźwiękowej...

Czas odnowić przedpłatę

Hocki-klocki

HINDENBURG I PIŁSUDSKI

Gdyby ktoś przed sześciu laty był powiedział,

że Hindenburg będzie mężem sztandarowym demokracji

i że Piłsudski będzie **mężem sztandarowym antydemokracji,**

zostałby wyśmiany lub nawet zamknięty w Kobierzynie.

Historja robi różne „poprawki".

OSTATNI MOHIKANIE

Kiedyś..... kiedyś..... wnukom naszym będziemy opowiadali, że za naszych czasów żyli niegdyś dwaj naczelnicy państw, którzy byli mężami uczciwymi i honorowymi, nie łamali przysiąg, nie deptali konstytucji, brzydzili się cynizmem, szanowali prawo, nie popełniali interpretacyj ani żadnych innych fałszerstw, że nazywali się Masaryk i Hindenburg i że obaj byli ludźmi przeszło 80-letnimi.

Strajk górników

W ZAGŁĘBIACH KRAKOWSKIEM I DĄBROWSKIEM

Sytuacja strajkowa pozostała niezmieniona. — Strajk całkowicie kierowany jest przez Centralny Związek Górników. Przebieg strajku i zgromadzeń strajkujących górników jest najzupełniej spokojny.

MASOWE ARESZTOWANIA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Stwierdzone zostało nazwisko zabitego w Czeladzi, którym jest 31-letni St. **Paź**, robotnik kopalni „Czeladź". Ranny podczas tych zajść **Bartosiak**, zmarł w szpitalu zaraz po operacji. Ustalono również nazwiska rannych: kobiety Stanisławy **Kopciara** i Władysława **Kciuka**, którym dokonano operacji wyjęcia kul. Kopciara raniona została w policzek, natomiast Kciukowi kula ugrzęzła pod łopatką. Nazwisk lżej rannnych nie zdołano dotąd ustalić.

Ciała zabitych w Czeladzi odwiedzały tłumy robotników.

W związku z zapowiedzianym pogrzebem dwóch zabitych przez policję robotników na Ksawerze, została tam policja licznie skonsygnowana.

Wieczorem po strzelaninie w Czeladzi odbyła się w starostwie w Będzinie konferencja policyjna. W związku z krwawemi wydarzeniami na Ksawerze i w Czeladzi, dokonała policja masowych aresztowań. Liczba aresztowanych osób wynosi przeszło sto.

Do zagłębia przyjechał p. Moraczewski celem wygłoszenia odczytów: w Jaworznie, Niwce i Sosnowcu...

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WOBEC STRAJKU GÓRNIKÓW

W ubiegłą niedzielę zarząd Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, na plenarnem zebraniu po obszernem omówieniu przyczyn obecnego strajku w górnictwie i nieprzychylnego stanowiska przemysłowców górniczych wobec postulatów tej organizacji i uchylania się od wszelkich z nią konferencji, uchwalił:

„...energicznie zaprotestować w Radzie zjazdu przeciw wyznaczaniu pracowników umysłowych do prac fizycznych, nie związanych z bezpieczeństwem kopalń;

„...wystąpić do miarodajnych czynników z żądaniem odpowiedniej interwencji w sprawie powyższej;

„...wyrazić rzeszom robotniczym w zrozumieniu słuszności obrony ich postulatów moralne poparcie w walce o ekonowiczne warunki bytu, jak i ustawodawstwo socjalne;

„...dążyć do przygotowania platformy wzajemnego porozumiewania się z zawodowemi związkami robotniczemi celem umożliwienia w przyszłości obrony wspólnych interesów".

Strajk metalowców na G. Śląsku od czwartku

STRAJK GÓRNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU PRAWDOPODOBNIE OD PONIEDZIAŁKU

Jak wiadomo, konferencja Związku robotników przemysłu metalowego na Górnym Śląsku uchwaliła **proklamować strajk w hutach metalowych i żelaza na Górnym Śląsku od czwartku 25 bm. godzina 6 rano.**

Konferencja wspólna Związków metalowców i górników, która odbyła się we wtorek popołudniu w Katowicach, zastanawiała się nad technicznem zorganizowaniem wybuchu strajku i ustaliła, że strajk w hutach na Górnym Śląsku winien wybuchnąć zgodnie z uchwałą konferencji klasowego Związku metalowców, powziętą ubiegłej niedzieli, **we czwartek o godzinie 6 rano.**

Natomiast Centralny Związek Górników postanowił zwołać **na niedzielę 28 bm. godzinę 9 rano do Katowic** do sali p. Noglika (park Kościuszki) **zjazd radców CZG** wszystkich kopalń Górnego Śląska, **celem proklamowania strajku w górnictwie na Górnym Śląsku prawdopodobnie już od poniedziałku 29 lutego.**

RÓWNIEŻ „GEWERKVEREIN HIRSCHDUNKER" ZA STRAJKIEM

We wtorek obradował w Katowicach zarząd z delegatami „Gewerkverein Hirsch-Dunker" nad sytuacją, jaka się wytworzyła w związku ze strajkiem w zagłębiu dąbrowskiem. Powzięto jednogłośnie analogiczną uchwałę, jaką powziął „Bergarbeiterverband", wypowiadającą się **za przystąpieniem do natychmiastowego strajku w górnictwie na Górnym Śląsku**, o ile większość związków na G. Śląsku wypowie się za ogłoszeniem strajku.

Emeryci na łaskawym chlebie

MAJĄ PROWADZIĆ ŻYCIE KOCZOWNICZE — TAK RADZI WICEMARSZAŁEK BB POLAKIEWICZ

Jak donieśliśmy wczoraj, komisja budżetowa Sejmu na wtorkowem posiedzeniu przyjęła głosami BB w trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy, pogarszający zaopatrzenie emerytalne pracowników państwowych. Warto przytoczyć charakterystyczne wyjątki z przemówień przedstawicieli BB, wygłoszonych w tej sprawie na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej.

NIECH SZUKAJĄ TAŃSZYCH MIEJSCOWOŚCI!

Referent poseł BB **Polakiewicz**, broniąc projektu rządowego, pogarszającego byt emerytów, uważał za potrzebne równocześnie zwrócić się do nich z „radami", jak mają się urządzić w swojem ciężkiem położeniu. Rady p. Polakiewicza jednak zakrawają na drwiny z biednych emerytów. Sanacyjny ten poseł starał się najpierw dowodzić, że emeryci mają się najlepiej w Polsce; gdy jednak spostrzegł się, że to zbyt jaskrawe kpiny, począł radzić emerytom, aby starali się polepszyć swą dolę przez... szukanie „dodatkowych zajęć". Ponieważ i ta rada wobec dzisiejszej sytuacji ekonomicznej jest drwiną z bezbronnych, poseł PP rzucił jeszcze jedną „cenną radę": **„Emeryci mogą przenosić się do tańszych miejscowości,** bo nie są związani z miejscem służby". — A więc, według panów z BB, **emeryci** sterani w służbie państwowej, mają zorganizować się w **bandy koczowniczę** i włóczyć się po kraju w poszukiwaniu **„tańszych miejscowości"**. Możeby ich wysłać na Maderę?

Tak panowie z BB kpią dziś z biedaków, a w czasie wyborów krzyczeli: **„Głosuj na jedynkę, rząd da ci pomoc i opiekę"...**

EMERYCI NIE MAJĄ PRAW NABYTYCH — POZOSTAJĄ NA ŁASKAWYM CHLEBIE PAŃSTWA

Jasno i szczerze postawił sprawę minister skarbu **p. Jan Piłsudski**. Oświadczył on, że odnośnie do emerytów **„niema mowy o prawach nabytych"**. Tak zwane prawa nabyte „są uznawane tylko w prawie cywilnem teoretycznie, a natomiast **nie można zgoła mówić o nabytych prawach** w dziedzinie urzędników państwowych, a specjalnie w stosunku do emerytów. Emerytury bowiem należą ze strony państwa wobec urzędników do zakresu... **dobroczynności!** Konieczność utrzymania równowagi budżetowej i waluty zmusza rząd do sięgnięcia w sferę emerytów".

ILE WYCIĄGNIE SANACJA OD EMERYTÓW I INWALIDÓW?

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu w piątek 19 lutego, oświadczył minister skarbu **p. Jan Piłsudski:**

„Skoro jednak stanęliśmy **wobec alternatywy,** czy sięgnąć do płac tych urzędników, którzy pracują, czy tych, którzy już nie pracują — wybraliśmy tę drugą konieczność. **Ustawa emerytalna da przeszło 20 miljonów oszczędności, a inwalidzka kilkanaście miljonów".**

Czy zapłaciliście już przedpłatę za „Naprzód"?

Zjazd małorolnych

W niedzielę, w sali Związku metalowców w Warszawie, odbył się pierwszy zjazd Związku zawodowego małorolnych. W zjeździe wzięło udział 200 delegatów reprezentujących 75 powiatów. Policja robiła trudności delegatom przy wyjeździe do Warszawy, strasząc nawet karami. Obrady zagaił przewodniczący Rady głównej tow. poseł **Świątkowski**, do prezydjum weszli tow.: Baranowski i Karpowicz (lubelskie), Kopacz (łomżyńskie), Koziołko (biłgorajskie), Krzeczyński (piotrkowskie). Lepik (zamojskie), Niemyski i Paziak (warszawskie), Świątkowski i Woźniak (częstochowskie). — Imieniem PPS i Związku parlamentarnego posłów socjalistycznych powitała zjazd tow. sen. **Kluszyńska**, zaś imieniem Centralnego wydziału wiejskiego i Związku robotników rolnych tow. poseł Marjan **Nowicki, który też wygłosił referat o położeniu wsi**, zaś tow. poseł Świątkowski mówił o **środkach pomocy dla zrujnowanej wsi.** W dyskusji przemawiało 25 delegatów. Ze łzami w oczach mówili oni o położeniu małorolnych.

Oto kolonja, gdzie dochód na chałupę wynosi do 280 złotych rocznie, **ale same podatki**, bezwzględnie ściągnięte odejmują **do 200 złotych.** Krowa równa się cenie jednej pary butów, a paczka zapałek równa się cenie trzech jaj kurzych.

I wielką widzieliśmy wśród delegatów dążność do przetrwania tego straszliwego położenia wsi. „Ostatnie 10 złotych użyłem na podróż", alem nie żałował tego wydatku w imię słusznego naszego ideału — powiada jeden z założycieli Związku — a za nim głos zabierają dziesiątki delegatów gmin i wsi. „Nie zjechaliśmy się prosić, aleśmy przybyli żądać przeprowadzenia jedynego programu, który może wyprowadzić rzesze małorolnych z dzisiejszej niewoli".

Ze sprawozdania komisji organizacyjnej okazuje się, że Związek liczy 20 tysięcy zorganizowanych małorolnych w 100 powiatach. Postanowiono rozwinąć akcję organizacyjną, by powiększyć liczbę członków dziesięciokrotnie. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie pomocy dla zrujnowanej gospodarczo wsi. Zjazd zakończono odśpiewaniem „O cześć wam panowie magnaci" i „Czerwonego Sztandaru".

Na zjeździe dokonano wyboru do Rady głównej, do której weszli tow.: poseł Świątkowski, sekretarz generalny Baranowski, Dąbrowa (Bielawy, pow. Ciechanowski), Chodyński, Stasiak (Klimontowice, pow. Puławy), Niemyski, Rydz (Latyczyn, pow. Zamość), Cichocki, Szczepaniak (Stara Żelazna, pow. Łęczyca), Śledziński, Kaźmierczak, Ostrowski (Pabierowice, pow. Grójec), Kotarski, Paziak (Konotopy, pow. Warszawa), Piaskowski, Strzelecki, Orliński (Brzozów, pow. Sochaczew), Sendlak. Na zastępców do Rady głównej weszli tow.: Piekarski, Kopacz (pow. Łukowski), Calski (pow. warszawski), Bugała (pow. chełmski), Woźniak (pow. częstochowski), Turczyński (pow. radomski), Jędruszczak (Radzyń). Do komisji rewizyjnej weszli tow. Dzięgielewski, Grzecznarowski, Kluszczyński (z Grójeckiego), Romanienko, Wójcik (z Wołynia). Do sądu organizacyjnego weszli tow.: Ciołkosz, Mikołajewski, Babik, Nowicki, Opic.

Surowy wujaszek majowy

UCIECZKA SIOSTRZEŃCA DYKTATORA Z ZESŁANIA

Z wyspy Timor (Indonezja) należącej w jednej części do Portugalji, w drugiej do Holandji, donoszą (ze źródeł holenderskich), że na terytorjum holenderskie zbiegło 7 portugalskich zesłańców politycznych: w tej liczbie *były minister kolonij* **oraz** *siostrzeniec obecnego prezydenta* **(a właściwie dyktatora) Portugalji** *Ramona Carmony.* **Carmona jak wiadomo, uzyskał dyktaturę w drodze zamachu wojskowego (w maju 1926 r.).**

Przegląd gospodarczy

WALNE ZEBRANIE BANKU POLSKIEGO

We wtorek odbyło się w Warszawie doroczne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Na porządku dziennym był wniosek zmiany statutu w kierunku *podwyższenia bezprocentowego kredytu dla rządu o 50 miljonów zł.* (z 50 na 100). Wniosek referował prezes Wróblewski. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Do Rady Banku weszli pp. Chrzanowski, Falter i Wierzbicki, a na miejsce **śp. Zaglenicznego Edward Natanson.**

Kagańcowa ustawa o zgromadzeniach uchwalona w kadłubowym Sejmie

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu po demonstracyjnem wyjściu z sali sejmowej czterech klubów lewicy i centrum (PPS, str. lud., ChD i NPR) toczyła się dyskusja nad kagańcową ustawą o zgromadzeniach, zacieśniającą system policyjny.

Imieniem klubu nar. pos. **Winiarski** zaznaczył, że **rządy oparte na zaufaniu społeczeństwa nie mają potrzeby krępowania wolności zgromadzeń, natomiast stale czynią to rządy policyjne, które boją się wolnego głosu opinji publicznej.** Projekt został wprawdzie w komisji nieco złagodzony, ale jakże daleki jest od tego, co przyrzeka konstytucja.

Głos z BB: To znaczy od anarchji.

Pos. **Winiarski**: Nikt z mego stronnictwa nie jest zwolennikiem anarchji.

Głos z BB: Złotej wolności.

Pos. **Winiarski:** Ani złotej wolności, zwłaszcza dla administracji.

Pos. **Walewski** (BB): P. Trąmpczyński nawoływał wczoraj do pracy podziemnej.

Pos. **Winiarski:** I ja może będę dziś nawoływał... Ustawa ta daje możność legalizowania tego, co dotychczas było bezprawiem. Dotychczas władze musiały dokładnie wskazać fakty, z powodu których zakazują zgromadzenia, teraz zaś ulegalizowane będzie opieranie się policji na faktach zmyślonych. Psim obowiązkiem policji winno być zabezpieczenie zgromadzeń tym, którzy obradują.... (Gwałtowne przerywania ze strony BB).... psim obowiązkiem posła jest pilnować, aby władze nie robiły nadużyć.

Nowa ustawa nie daje przewodniczącemu zgromadzenia żadnej prawie władzy wobec rozbijaczy, co zaś do rozwiązywania zgromadzeń stanowi pogorszenie stanu dotychczasowego. Rząd szedł nawet tak daleko, że chciał zakazać zgromadzeń stronnictw politycznych, ale musiał się z tego nonsensu wycofać. Konstytucja gwarantuje nietykalność mieszkania, ale nowa ustawa daje policji prawo wkraczania. Żądania opozycji o wyznaczenie kar na rozbijaczy zebrań pozostały bez echa. Oddanie zaś orzecznictwa karnego w ręce policji, czyli strony zainteresowanej, oddaje niezależną opinję zupełnie w ręce administracji, która jest dziś tylko biernem narzędziem walki, gdyż przeszła przez szkołę demoralizacji min. Składkowskiego i zaprzągnięta została do łamania prawa.

Ustawa będzie miała dwa skutki: że społeczeństwo przyzna wyższość ustawom zaborczym i że zgromadzenia publiczne spędzone zostaną w podziemia, a władze będą wobec tego bezsilne.

Rzeczową krytykę ustawy wygłosił również pos. **Sommerstein** (klub żyd.), który przedstawił, że najważniejsze sprawy nie zostały w ustawie rozstrzygnięte i uzasadnił szereg poprawek, idących w tym samym kierunku, co i poprawki innych klubów opozycyjnych.

Pos. **Wierczak** (klub nar.) oświadczył, że lepiej byłoby pozostawić niemiecką ustawę z r. 1908, chociaż przecież była ona używana jako instrument walki przeciw Polakom.

Przeciw kagańcowej ustawie przemawiali dalej posłowie ukraińscy **Kuzyk** i **Zahajkiewicz**, poseł białoruski **Jeremicz** i poseł **Dzierżawski** z klubu nar.

Usiłował bronić ustawy referent pos. **Rzóska** (BB) oraz wiceminister spraw wewnętrznych **Nakoniecznikoff**.

Po jego przemówieniu ustawę w szybkiem tempie załatwiono, poczem posiedzenie zamknięto.

„Niebezpieczny Dickens. Dickens, którego przywykliśmy uważać za dobrodusznego wujaszka literatury angielskiej, za miłego poczciwca, coś w rodzaju „świerszcza za kominem", okazał nagle twarz złośliwego szydercy. *Zasługa tego odkrycia przypadła w udziale warszawskiej dyrekcji programowej Polskiego Radja* i jest tak nadzwyczajna, że nie powinna zginąć w dyrekcyjnym koszu. „A jak się stało, opowiem".

Jestem wprost fanatycznym wielbicielem „Klubu Pickwicka" i jako taki, zapragnąłem stać się jego popularyzatorem. W tej myśli zradjofonizowałem urywek powieści, rozprawę sądową Bardellowej — contra Pickwick, w której, jak powszechnie wiadomo, miła ta dama skarży naszego bohatera o wynagrodzenie straconych korzyści — z powodu niedotrzymania przyrzeczenia małżeństwa. Rzecz pozornie niewinna, ale tylko pozornie. Dyrekcja programowa tutejszej rozgłośni przyjęła moje słuchowisko nadzwyczaj życzliwie, tak, że już następnego dnia po zgłoszeniu „Pickwick" pojechał do Warszawy, celem zaopinjowania na wszystkie rozgłośnie. Po dwóch miesiącach wrócił odrzucony. Umotywowano to paru wątpliwemi argumentami, wiodącemi do jednego głównego, którego sens brzmi mniej więcej tak: *„Urywek z „Klubu Pickwicka" wyszydza stare sądy angielskie*, zachodzi przeto obawa, by ktoś nie wziął tego za *złośliwą aluzję do sądów polskich*".

Ksiądz Pirożyński uznał Dickensa za pisarza... bardzo wątpliwej moralności.

Teraz Radjo warszawskie uznaje go za szkodnika, mogącego podkopać wiarę w sądownictwo polskie, gdyż krytykował w Klubie Pickwicka stare sądy angielskie. Utwór ów pochodzi z lat 1836-37.

Nie, ten Zachód jest też niebezpieczny! Niebezpieczeństwo wynurza się nawet z dobrodusznej twórczości Dickensa!

Tak orzekli radjoci warszawscy...

Europa a... sanacja

„PANOWIE PROFESOROWIE POD SĄD!"

W sprawie szerzenia się komunizmu wśród młodzieży wileńskiej zabiera głos p. Cat-Mackiewicz w artykule pod tytułem: *PANOWIE PROFESOROWIE USB POD SĄD!*

W artykule tym pisze, że ów nagłówek jest przesadny, ale go używa „dla uczerwienienia sobie artykułu, dla podmalowania sobie tytułu".

Na czem polega „wina" najbardziej sanacyjnego ciała profesorskiego? Pan Mackiewicz woła:

„Czy nasi młodzi, idący do komunizmu, znają Europę? — *Uniwersytet Stefana Batorego powinien być tem oknem*. Na profesorów więc tej uczelni spada *odpowiedzialność, jeśli to okno nie jest dostatecznie szeroko otwarte*".

A dalej:

„Panowie profesorowie Uniw. Stefana Batorego pod sąd! Ta młodzież nie zna tej cywilizacji europejskiej, którą chce niszczyć".

Nasycony europeizmem p. Mackiewicz chce wyrazami, któremi w Rosji określano rolę cara Piotra... „w Jewropy prorubił okno" — wyrąbać okno do Europy". Ale czy europeizm samego p. Mackiewicza względnie jego obozu, jest bardzo pewny? Właśnie, pisząc na ten temat, feljetonista „Robotnika" skonfrontował wyznania francuskiego monarchisty *z przed lat sta:* Lamartine'a *z wypowiedzeniami się ks. Radziwiłła* i dowiódł, jak *te drugie są wsteczne...*

NIEBEZPIECZNY DICKENS

W „Kurjerze Lwowskim" zamieścił p. Zygmunt Vogel pod powyższym tytułem artykuł, w którym między innemi czytamy:

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK LITOGRAFÓW TRWA NADAL

Konferencja delegacji Związku pracowników litograficznych i właścicieli zakładów, zwołana przez inspektora pracy 22 bm. w celu zlikwidowania strajku litografów w Krakowie, który trwa już sześć tygodni, nie dała rezultatu, ponieważ właściciele zakładów na wyznaczonej na następny dzień konferencji nie stawili się w inspektoracie pracy.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

14

(Ciąg dalszy).

— No, żegnam cię, asanie nauczycielu! — rzekł, nie przestając uśmiechać się przyjaźnie. — Gdybyś, przypuśćmy, chciał kiedy zmienić lokację służby na lepszą, w bogatszej wiosce — zgłośże się do mnie!... Żyję w przyjaźni z rektorem szkół naszego województwa, księdzem Przybylskim, a także z prezesem wojewódzkiej komisji, panem Piwnickim... Mogę dopomóc!

Ruszył ku drzwiom. Kazimierz kroczył za nim w milczeniu.

— Tak, asanie nauczycielu, mogę dopomóc! — dodał z naciskiem, już w progu.

A błysk oczu, tym słowom towarzyszący, zdawał się mówić jeszcze:

— Lecz mogę także zaszkodzić, tak!

Wyszli na podwórze.

Pan Czartkowski cokolwiek ociężale dosiadł swej klaczy. Poklepał jej kark pieszczotliwie.

— Zostańże asan z Bogiem! — zawołał jeszcze, gdy gniada drobnym truchcikiem ruszyła wzdłuż płotu.

— Z Bogiem, wielmożny panie! — odpowiedział nauczyciel i długo stał nieruchomy, patrząc za jeźdźcem.

Poczem ciężkim, łamiącym się krokiem wrócił do izby szkolnej.

Wydała mu się bardziej, niż zwykle, biedna i ciasna.

III.

Nad wieczorem, z wielkiemi ostrożnościami mimo panującej już ciemnicy, znalazł się Kazimierz przed małym, samotnym domkiem, którego boczne oświetlone okno świadczyło, że pan Justyn Szymkiewicz, aktuarjusz, znajduje się w mieszkaniu. Należało tylko zbadać, czy jest sam... Ostrożność była wskazana tem więcej, że domek przytykał do płotu dworskiego, a gwar z zabudowań folwarcznych słychać było dość blisko.

Podszedł więc Kazimierz ku oświetlonemu oknu i, aby zajrzeć do wnętrza, wspiął się na palcach; okno było bowiem przysłonięte kawałkiem pasiastej szmaty i tylko od góry pozostawała wąska szczelina do wglądu.

...Był sam. Właściwie niewidzialny bezpośrednio. Tylko na bocznej ścianie czerniał dziwaczny, wielkogłowy cień człowieka, nawpół siedzącego na łóżku, z książką w ręce. Na ławie obok łóżka płonęła widocznie łojówka; jej to migotliwe światło rzucało na ścianę ów zgarbiony cień domniemanego człowieka. Tym człowiekiem mógł być oczywiście tylko sam pan Szymkiewicz, aktuarjusz.

Zaczem Kazimierz odstąpił od okna i, macając w ciemności wzdłuż ścian domku, trafił do drzwi. Były zamknięte, więc zastukał dwukrotnie i niezbyt głośno. Upłynęła długa chwila, zanim usłyszał bose, człapiące kroki i krótki stuk odsuwanego drewnianego rygla.

— Kogóż tam licho niesie? — mruknęła głowa w drzwiach, uchylonych niezbyt ochoczo.

— Masz-ci gościnność! — cicho roześmiał się Kazimierz.

— A to gadaj odrazu, coś zacz! — parsknęła głowa i drzwi otwarły się szerzej.

Z małej i czarnej sionki weszli do owej oświetlonej izby.

— Dobrze, że przychodzisz, Kaźmirku! — mówił aktuarjusz, podciągając pantalony i zbierając dłonią rozchełstaną na piersi koszulę. — Ja już, ino patrzeć, zapomnę tu zgoła, do czego ozór człowiekowi służy... Uczciwie pogadać niema z kim...

— Bo nie szukasz... jak odludek tu siedzisz, Justyś!

— Siadajże! — mówił aktuarjusz, przenosząc na stół łojówkę. — A bodaj cię!... żem odludek, powiadasz?... Zrzędo utrapiony, i z kimże tu gadać, u licha?... Z chłopami, bez twojej obrazy, nie lubię i nie umiem... a do dworu, to wiesz: tyle akuratnie zachodzę, co urząd mój wymaga, a nawet jeszcze mniej!

— Jest jeszcze żyd, bez twej obrazy! — zaśmiał się Kazimierz tonem wyraźnej przymówki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Ci, którzy zdradzili urzędników!

POSŁOWIE I SENATOROWIE Z BB NIE CHCĄ ZNAĆ DZIŚ SWOICH WYBORCÓW

Senator **Lempke** z BB, prezes Związku urzędników kolejowych, oświadczył na konferencji w sobotę ubiegłą, że rozgranicza sprawę swojego mandatu w parlamencie od godności prezesa Związku urzędników kolejowych, jako kwestję, nie mającą nic wspólnego. **Inne stanowisko w danej sprawie zajmuje jako senator, a inne jako prezes Związku.**

To ci mędrzec! A z czyjego ramienia p. **Lempke** jest senatorem, jeśli nie związku urzędników? I cóż urzędników obchodzi to „rozgraniczanie" ról, jakie sobie p. Lempke dla wygody swej przeprowadza? Urzędnicy przepędzą go i ze stanowiska prezesa i senatora, a wówczas p. Lempke nie będzie potrzebował „rozgraniczać"...

Inny senator z BB **Mora-Brzeziński**, sekretarz generalny Konfederacji Pracowników Umysłowych, atakowany za bezczynność w sprawach pracowniczych w Sejmie, wytykał prezesowi sanacyjnego Zjednoczenia i Stowarzyszenia urzędników samorządowych, że jeden z największych przeciwników uprawnień emerytalnych pracowników, wiceminister skarbu p. **Starzyński**, jest honorowym prezesem SUS.

Dalej tenże p. Mora-Brzeziński oświadczył, że otrzymał mandat od BB, a nie od związku, więc **nie ma obowiązku bronić interesów pracowniczych (!!).**

Należy dodać, że p. **Mora-Brzeziński** jest wiceprezesem pracowniczej grupy BB, był sekretarzem generalnym tak zw. sanacyjnego Naczelnego Komitetu Pracowniczego podczas wyborów w roku 1930.

Teraz urzędnicy mają zapłatę za wybór „sanacyjnych" posłów i senatorów, którzy teraz oświadczają, że mandaty mają nie od urzędników, lecz od BB, że wyborcy wcale ich... nie wybierali.

* * *

„...Po raz czwarty w niedługim czasie, bo już 16 i 23 listopada, będziemy wybierać posłów i senatorów.

Trzy razy oddawaliśmy głosy na najroztmaitsze partje... w nadziei, że wyjdzie z Sejmu pocieszająca wieść **o poprawie płac** Waszych...

Nasze memorjały dotychczas ginęły bez śladu, a działo się to dlatego, że nie było w Sejmie i Senacie **naszego własnego głosu...**

...dlatego musimy uczynić wysiłek, zmierzający do obsadzenia w Sejmie **posłów lub posła pocztowca**, któryby potrafił twardo stanąć w naszych sprawach, uzasadnić ich słuszność i konsekwentnie dążyć do ich załatwienia".

Tak pisał w odezwie do pocztowców Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telefon. R. P. i dlatego wysunął do Sejmu kandydaturę prezesa zarządu głównego, Józefa **Stangreciaka**, który stanął w r. 1930 pod egidą „ideologji" Piłsudskiego.

Dlatego też w końcu odezwy znajduje się apel, aby wpłacano składki na fundusz wyborczy na konto PKO Nr. 2375.

P. Stangreciak wszedł do Sejmu i reprezentuje tam pocztowców.

Gdzie był przedstawiciel pocztowców p. Stangreciak, poseł BB, na którego wybór wpłacili pocztowcy około **15 tysięcy zł., kiedy rząd obniżył płace w kwietniu r. ub. o 15 proc.?**

Co robił p. **Stangreciak**, prezes pocztowców, kiedy rząd **obniżył płace o 20 proc.** w czerwcu r. ub.?

Co uczyni obecnie p. **Stangreciak**, wobec próby **zamachu na nabyte prawa emerytalne pracowników państwowych?**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, potulnie, tuląc uszy, odda głos za projektem rządowym, **wywłaszczającym pracowników państwowych z ich praw.**

Tak oto „własny głos" pocztowców w osobie p. **Stangreciaka** będzie głosem przeciw pocztowcom, a zamiast obrony interesów pocztowców, p. **Stangreciak będzie bronił swego mandatu**, przydzielonego mu przez BB.

Flirt komunistyczno-obszarniczy

NA JAKIEJ MŁODZIEŻY OPIERA SWE NADZIEJE KONSERWATYZM OBSZARNICZY?

Pisaliśmy o tem, jak **redaktor „Słowa"**, p. Mackiewicz, opowiadał, że w poszukiwaniu „narybku" wśród młodzieży — założył przy „Słowie" dodatek miesięczny „Żagary" i przy tej okazji wykrył zdolnego młodzieńca (niejakiego Dembińskiego), ale, niestety, dodał, o poglądach komunistycznych. Mimo to wydrukował jego artykuł.

Mogło się to wydawać jedną z ekscentryczności p. Mackiewicza. Ale oto zabiera głos w „Słowie" drugi w swej fazie obecnej filar tego dziennika obszarniczego, p. Władysław Studnicki...

I posłuchajmy, co pisze:

„Chcąc zapoznać się z prądami nurtującemi wśród młodzieży, „Słowo" zaczęło wydawać dodatek miesięczny „Żagary", pisany przez młodzież akademicką. W lutowym numerze tego dodatku znajdujemy **programową enuncjację „Podnosimy kurtynę"**. Program ten, o ile jest programem znaczniejszej grupy akademickiej, dowodzi, że przedstawiciele tej grupy nie opanowali znajomości stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej, nie mogli odnieść się krytycznie do literatury sowieckiej i rzeczywistości rosyjskiej, przeciwnie, sami zostali opanowani przez tę literaturę, przez tę ideologję.

Rzecz zrozumiała, przypływ literatury Zachodu, myśli naukowej europejskiej jest w Wilnie słaby, znacznie słabszy od wpływów wschodnich. Może zawcześnie otworzyliśmy uniwersytet w Wilnie przed wyrobieniem dla niego odpowiedniej ilości i jakości sił naukowych? Uposażyliśmy uniwersytet zbyt ubogo, nie dając mu odpowiednich bibljotek, odpowiedniej ilości katedr, znaczniejszej ilości wykładów z nauk politycznych. Nie chcemy zaszufladkować Dembińskiego, ani nikogo z żywszej młodzieży, przeciwnie, uważalibyśmy za rzecz najbardziej pożyteczną, gdyby państwo nasze udzieliło **stypendjów na wysłanie na studja ekonomiczne** do Adolfa Wagnera **do Monachjum**, lub do innej pierwszorzędnej niemieckiej uczelni na 2-letnie studja **p. Dembińskiego i paru innych jego zdolniejszych kolegów."**

Pomijamy, że **Adolf Wagner był profesorem nie w Monachjum, lecz w Berlinie** — i, co jest rzeczą najbardziej rozstrzygającą — **już nie żyje...** — uderza tu jeszcze jedno: młodzieżą komunistyczną, lecz nie mającą protekcji „Słowa", „opiekuje się"... policja. Na „faworytów" „Słowa" mają spadać... stypendja.

Pan Studnicki wyjaśnia, dlaczego tak wierzy w „zbawienne" działanie zagranicy? Sam on był niegdyś socjalistą, a „wyzbył się" socjalizmu po pobycie na Zachodzie."

Nie wiemy, czy atmosfera zachodnia sprawiła, że jak zaczął tam pączkować innemi pojęciami — to już co pewien czas zielenił się wciąż inną ideologją...

Po okresie socjalistycznym stał się gwałtownym **endekiem**, podczas wojny światowej zdeklarował się, jako zaciekły **prusofil**, teraz jest **sanatorem** — pisuje do pisma obszarniczego o tendencjach monarchistycznych.

Zapewne, nie na każdego pobyt zagranicą działa tak, żeby pod względem swoich przekonań stawać miał co pewien czas na głowie.

Ale p. St. wierzy, że stypendjum „uleczyłoby" komunistycznych pupilów pp. redaktorów „Słowa". Być może, że są ku temu podatni, bo o ile dziwaczną jest protekcja tych panów, o tyle osobliwem jest i zachowanie się tych młodych adeptów komunizmu, którzy godzą się na protekcję i reklamę obszarniczych publicystów.

A może potrafią być równocześnie czcicielami Stalina i kamelotami „nieznanego króla"?

Wielkie zamiary budowlane Mussoliniego

NOWE GMACHY UNIWERSYTECKIE W RZYMIE

Jak wiadomo, Mussolini w żelazne kleszcze ujął uniwersytety włoskie, *wypłoszył z nich kilka najwybitniejszych sił naukowych*.

Ale przy całym swoim **despotyzmie, nie chce** *materjalnie niszczyć uniwersytetów*. W swej megalomanji chce, owszem, po swojemu zabłysnąć, jako „dobrodziej nauki". Chce mimo ciężkiego kryzysu *wybudować wspaniałe, nowe gmachy dla uniwersytetu w Rzymie.*

Rzym liczy około 6.000 uczniów uniwersytetu. Ale nie posiadł dotąd scentralizowanych w jednej dzielnicy gmachów dla studjujących. Są one porozrzucane w różnych punktach i wiele z nich nie posiada nowożytnych adaptacyj. Mussolini chce wystawić nowe gmachy i rozbudować całą dzielnicę akademicką.

W r. 1926 zapowiedział, że dziełem jego będzie nowe centrum uniwersyteckie, „wieczyste źródło młodych energij dla ojczyzny". A że ojczyzna w ustach Mussoliniego oznacza Włochy — z dodatkiem: bezwarunkowo faszystowskie, więc liczy się przytem, że dużym sumptem dokonana rozbudowa będzie miała znaczenie *propagandystyczne* i ściągać będzie *młodzież cudzoziemską na studja do Rzymu*, czyli będzie jeszcze jednym środkiem zacieśnienia węzłów z temi krajami, które tworzą klientelę polityki włoskiej.

Rada ministrów zadekretowała już ten projekt. Możnaby powiedzieć inaczej: „duce" nakazał jej spełnić swój rozkaz.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE PZPN W WARSZAWIE. W dniach 20 i 21 lutego odbyło się w sali konferencyjnej PUWF w Warszawie walne zgromadzenie najwyższej magistratury piłkarskiej w Polsce. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego zgromadzenia i po zapoznaniu się ze sprawozdaniem ustępującego zarządu, przystąpiono do generalnej dyskusji. Pierwszy zabrał głos imieniem Krakowa **tow. M. Statter**, który w przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował obecny fatalny stan polskiego piłkarstwa. Omówiwszy w ogólnych zarysach działalność PZPN i wskazawszy na szereg błędów popełnionych przez ustępujący zarząd, mowca przeszedł do dwu zasadniczych kwestyj, a m.: zawodowstwa i upadku piłkarstwa w Polsce. Organizm piłkarstwa polskiego jest chory. Wrzód trzeba przeciąć radykalnie. Kaperowanie graczy wzrasta, drużyny czysto amatorskie można na palcach policzyć. System rozgrywek ligowych sprzyja zawodowstwu i paraliżuje rozwój piłki nożnej. Demoralizuje on młodzież i stwarza ruinę dla A, B i C klasowych klubów. Ostoją profesjonalizmu są tak zwane kluby fabryczne. System ligowy spowodował zanik kontaktu z zagranicznemi drużynami, a to w konsekwencji obniżyło w rażący sposób klasę piłkarską. Ponadto finansowo zabił nie tylko A, B i C-klasowe kluby, ale także i kluby ligowe, których długi sięgają 80 do 100 tysięcy złotych. Trzeba więc zdecydować się na stanowczy krok: albo wprowadzimy jawne, oficjalne zawodowstwo i postawimy kropkę nad i tego, co dzisiaj nurtuje polskie piłkarstwo, albo dokonamy strukturalnej przebudowy organizacyjnej obecnego systemu rozgrywek, inaczej staniemy się zamiast uzdrawiaczami, grabarzami piłkarstwa polskiego. Następnie w konkluzji swego przemówienia postawił tow. Statter następujący wniosek: Walne zgromadzenie stwierdza **konieczność strukturalnej przebudowy obecnego systemu rozgrywek o mistrzostwo wszystkich klas, oraz zdecydowanego ustosunkowania się do kwestji zawodowstwa w polskiem piłkarstwie bądź to przez ogłoszenie oficjalnego zawodowstwa, bądź też przez bezwzględne tępienie tegoż po myśli obowiązujących przepisów statutowych PZPN.** Walne zgromadzenie poleca zarządowi powołanie specjalnej komisji dla praktycznego zastanowienia się nad praktycznem rozwiązaniem powyższych tez. W skład tej komisji mają wchodzić: przedstawiciele zarządu PZPN, Ligi, okręgów, oraz specjalnie zaproszeni znani i poważni działacze sportowi. Nakreśla się zarządowi termin do dnia 30 czerwca 1932, do którego to dnia zarząd winien przesłać okręgom sprawozdanie z działalności tej komisji oraz wnioski. — Wniosek tow. Stattera uchwalono. Następnie przemawiali inni delegaci. Na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie p. Ruseckiego i **tow. dr. Michałowskiego** z Warszawy, który w ostrych słowach zarzucił zarządom małą oszczędność przy wydatkach reprezentacyjnych w czasie meczów międzynarodowych. Odpowiedzi przedstawiciel zarządu szły po linji usprawiedliwienia się z poczynionych zarzutów i wypadły one nagół mniej, niż zadawalniająco. Po udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd, bardzo mało różniący się od poprzedniego. Ogromnym sukcesem Krakowa, pomijając fakt, iż grał on pierwsze skrzypce na zgromadzeniu, było wybranie kapitanem związkowym p. Kałuży, człowieka odpowiadającego pod każdym względem temu trudnemu stanowisku. Przeprowadzono szereg zmian statutowych i uchwalono kilka wniosków natury organizacyjnej. Podkreślić wypada, iż zgromadzenie to cechował niezwykle wysoki poziom obrad, na co zwrócili specjalną uwagę przedstawiciele zarządu, odpowiadający na zarzuty okręgów.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Zwycięstwo republikanów w Irlandji

Mimo że dotychczas nieznane są ostateczne rezultaty wyborów w Irlandji, już nie ulega wątpliwości, że partja rządowa poniosła klęskę i że partja republikańska de Valery wyszła z wyborów zwycięsko. Rezultat wyborów w całości jest dotychczas nieznany dlatego, ponieważ w jednym okręgu, gdzie kandydat rządowy został zastrzelony, odbędą się uzupełniające wybory dopiero 2-go marca.

W poprzednim parlamencie rozdział mandatów był następujący: partja rządowa 65, republikanie de Valery 57, partja pracy 10, niezawisłych, farmerów i dzikich 19. Znane dotychczas wyniki wyborów są następujące: republikanie 67, partja rządowa 50, partja pracy 9, różni 16 — brak 11 wyników.

Wobec tego wyniku nie ulega wątpliwości, że przywódca republikanów de Valera otrzyma misję tworzenia rządu. To dla przywódcy partji, który przed kilku laty prowadził krwawą wojnę domową i przeciw któremu niedawno jeszcze stosowano ustawy wyjątkowe, wielki sukces, z którego jednak tak dla partji, jak dla kraju wynikną wielkie trudności.

Program, z jakim de Valera poszedł do wyborów, zawierał trzy główne żądania: 1) zniesienie przysięgi wierności posłów dla króla angielskiego, 2) odmówienie wypłaty odszkodowania dla wywłaszczonych wielkich właścicieli, 3) połączenie samodzielnej prowincji Ulster, która nie należy do wolnego państwa, z Irlandją. Gdyby ten program został w całej pełni zrealizowany, musiałoby to doprowadzić do ciężkich zatargów z Anglją, gdyż byłoby to zniesieniem dominium a zupełną niezawisłością Irlandji.

Tak wielkim nie jest jednak sukces republikanów, aby mogli liczyć na powodzenie tak radykalnej zmiany. Sami republikanie nie mają w parlamencie większości, są skazani na poparcie przez partję pracy. Ta jednak popiera tylko gospodarczy program republikanów, nie popiera zaś ich celów państwowych i politycznych. W każdym razie trzeba się liczyć już w najbliższym czasie z ciężkiemi walkami, aż zostanie rozstrzygnięta kwestja: zawisłość od Anglji, czy pełna niezawisłość.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZABIŁ RYWALA

Choroba Andrzej ubiegał się od kilku miesięcy o rękę Heleny Chorobikówny, zamieszkałej w Dobczycach, w czem w ostatnich czasach znalazł konkurenta w osobie Józefa Kurka, który w celu zdobycia sobie względów Chorobikówny ośmieszał i obmawiał przed nią Andrzeja Chorobę. — Dowiedziawszy się o tem Andrzej Choroba, zapałał nienawiścią i zemstą do Józefa Kurka i postanowił pozbawić go życia. Dn. 18 września 1931 r. wieczorem, przyszedł Józef Kurek do mieszkania Chorobikówny, by zapytać ją, czy wybierze się na odpust do Mogiły. O tym pobycie Kurka u Chorobikówny dowiedział się oskarżony Choroba i posłał swego brata, by sprawdził czy Kurek jest jeszcze u Chorobikówny, a gdy ten potwierdził, oskarżony Choroba zabrał ze sobą ostro nabity rewolwer i udał się do Chorobikówny. Zastawszy siedzącego przy Chorobikównie Kurka, zapytał go, dlaczego go obmawia, a gdy Kurek odpowiedział na to opryskliwie, że tak mu się podoba, wówczas Choroba oddał do niego z rewolweru dwa strzały, poczem zbiegł. Józef Kurek, ugodzony śmiertelnie, padł na ziemię i mimo pomocy lekarskiej zmarł po kilku godzinach. Kula przebiła lewe płuco, tudzież otrzewną i wątrobę i spowodowała krwotok wewnętrzny, a w następstwie tego śmierć Kurka. Na wczorajszej rozprawie przed krakowskim sądem przysięgłych przychodziło często do dramatycznych scen. Oskarżony Choroba wybuchał często płaczem, a zwłaszcza wtedy, gdy przesłuchiwano jego narzeczoną.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli pytanie główne o morderstwo 13 głosami, o zabójstwo 7 i **tylko zatwierdzili pytanie co do nieprawnego noszenia broni.** Trybunał na podstawie powyższego werdyktu skazał Chorobę za nieprawne noszenie broni **na trzy miesiące więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył so. Konopacki, wotowali wiceprezes s. dr. Palmrich i so. Dworzański, oskarżał prok. Boryczko, bronił adw. dr. Hollănder.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego) we czwartek 25 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa".

ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 27 bm. o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „Burza na Wschodzie".

Łobzów (TUR) w sobotę 27 bm. o 7 wiecz. tow. dr. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".

JAK ROZUMIEM SOCJALIZM?

Odczyt zbiorowy na powyższy temat odbędzie się w piątek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Przemawiać będą tow. Biedroń cieśla, dr. Drobner chemik, Gęgotek stolarz, Grzyb rob. dzienny, Langer murarz, Sawicki murarz, Weinreb technik dent. i Wyrodek malarz.

—ooo—

ZABAWNA PRZYGODA BOYA W TARNOWIE. Piszą nam z Tarnowa: Opowiadają tu o zabawnej przygodzie, jaka spotkała Boya-Żeleńskiego w Tarnowie, dokąd przyjechał 18 bm. wraz z swym synem-recytatorem, celem wygłoszenia odczytu o Villonie. Otóż na dworzec kolejowy przybył miejscowy starosta oraz komisarz miasta w oczekiwaniu na komisję złożoną z jakichś wysokich dygnitarzy. Komisja ta miała przyjechać tym samym pociągiem, co i Boy z synem. Gdy Boy z synem wysiadł z pociągu, wzięto ich za ową komisję i powitano z wielką rewerencją, posadzono do samochodu i zawieziono na dobre śniadanie. W czasie śniadania okazało się, że właściciel cukierni, w której goszczono „komisję", zna Boya i on to wyjaśnił miejscowym dygnitarzom, kogo podejmują. Dosyć niezgrabnie wycofali się oni z kłopotliwej sytuacji, pozostawiając Boya z synem samego. Oczywiście Boy nie stracił ani trochę humoru z powodu zabawnego „qui pro quo", natomiast kłopot był z odszukaniem autentycznej komisji, która napewno była zgorszona, że nikt się po nią nie zgłosił przy pociągu...

ZAMIAST PRACY ARESZT. W poniedziałek zebrało się kilku bezrobotnych piekarzy z kierownikiem swego biura pośrednictwa pracy i udali się do piekarni Hirscha przy ul. Koletek, aby z nim omówić sprawę przyjmowania bezrobotnych do pracy pofajerantowej. Jednakowoż majster ten nie chciał pertraktować z bezrobotnymi i wezwał policję, która aresztowała dwóch robotników piekarskich: kierownika Gottfrieda Jana i Kapłona Jana. Aresztowanych do dziśdnia nie wypuszczono na wolność. Tak wygląda „zwalczanie bezrobocia"...

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYD. INWALIDÓW odbędzie się dziś we czwartek punktualnie o godz. 7 wieczór w wielkiej sali kahału przy ul. Krakowskiej 41. Na tem zgromadzeniu będą omawiane sprawy stojące w związku z zapowiedzianą nowelizacją ustawy inwal., zaopatrzeniowe, koncesyjne i opieki społecznej.

POWIECZOREK TOWARZYSKI. Świetne zabawy Syndykatu dziennikarzy krakowskich, co niedzielę w sali „Pavillonu" pl. Szczepański 3, gromadzą liczne zastępy publiczności, której organizatorzy tych podwieczorków towarzyskich starają się dostarczyć nowych przyjemności i rozrywek. Do podniesienia miłego nastroju przyczynia się w znacznym stopniu doskonała orkiestra pod batutą p. Pewznera. Najbliższy podwieczorem towarzyski odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 4.30 pop.

ELEKTRYFIKACJA GMINY RAKOWICE. — W dniu 22 bm. została uruchomiona przez krakowską Elektrownię miejską sieć napowietrzna rozdzielcza i oświetlenia publicznego w gminie Rakowice. Oświetlone zostały wszystkie ulice w powyższej gminie o długości trasy około 5 km. — 88 lampami a 60 watt. Jest to już siódma z rzędu podmiejska gmina, która otrzymała oświetlenie elektryczne.

KUFLEM W GŁOWĘ. Na ul. Kalwaryjskiej 28, w czasie bójki w restauracji został ugodzony kuflem w głowę Roman Lupa, przez Franciszkę Zając. Lupa opatrzony został przez lekarza pogotowia ratunkowego.

GINĄ DZIEWCZĘTA. Znowu doniesiono do policji, że córka Wawrzyńca Skowronka, zamieszkałego w Rynku dębnickim 16, 20-letnia Marja wydaliła się z domu jeszcze 22 bm. i dotąd nie wróciła. Dziewczyna jest umysłowo chora.

POBITY PRZY OSOBISTYCH PORACHUNKACH. Benjamin Kotarba został pobity w czasie osobistych porachunków przez Stanisława Kornec kiego w Płaszowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Kotarbę. Kornecki został przytrzymany przez policję za ciężkie uszkodzenie ciała.

KRADZIEŻE. Na ul. Koletek skradziono Piotrowi Zacharze pozostawiony bez opieki dwukołowy wózek ręczny. Kowalczyk Helena (lat 25) i Anna Bobel (lat 36) skradły na szkodę Szymona Kornhausera, zam. przy ul. Krakusa l. 8, garderobę wartości 1.658 zł. Obie kobiety aresztowano. — Lot Stanisław (lat 18), aresztowany został za kradzież słomy z wagonów kolejowych na stacji Kraków—Płaszów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych powtórzenie komedji Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", której rozliczne a tak nadzwyczaj aktualne motywy zaciekawiają jednocześnie i wzruszają. Jutro po cenach zniżonych wielka artystyczna sensacja tej części sezonu „Ifigenja w Aulidzie", której przedstawienia gromadzą zawsze tłumnych słuchaczów. W sobotę premjera bardzo ciekawej nowości włoskiej, która przez szereg sezonów obiegła wszystkie sceny Italji, grana jednocześnie przez kilka kompanij aktorskich. Gino Rocca autor tej „Tragedji bez bohatera", uważany jest przez krytykę włoską za jednego z najlepszych mistrzów techniki scenopisarskiej i stawia istotnie aktorów przed nader wdzięcznemi zadaniami. W Krakowie jego sztukę odtworzą pp.: Jaroszewska, Eichlerówna, Marcinowska, Romowicz, Starkówna, Karbowski, Leliwa, Michalak, Senowski, Staszewski, Szymański, Turski, Utnik, Wichurski, Woźniak, Orszański — pod kierownictwem reż. p. Szyndlera. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Dziewczyna i hipopotam" z pp.: Zaklicka, Bednarską, Klońską, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szymańskim w głównych rolach.

KONCERT WŁADYSŁAWA LADISA KIEPURY odbędzie się w niedzielę 28 bm. w sali Starego Teatru. Jest to występ Władysława Ladisa-Kiepury na estradzie koncertowej. Pięknie i starannie dobrany program koncertu, będzie prawdziwą ucztą artystyczna dla melomanów. Świetność koncertu podnosi udział w nim znakomitej włoskiej pieśniarki p. Marja Florenza, której program zawiera również szereg ciekawych, a mało znanych u nas aryj i pieśni. Koncert ten zorganizowany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich wywołał wielkie zainteresowanie, które objawia się w dużym popycie na bilety, sprzedawane codziennie w kasie Starego Teatru w cenie od 1 do 6 złotych.

—ooo—

Znalazły się dalsze walizy Ciunkiewiczowej

Śledztwo sądowe przeciw Ciunkiewiczowej dobiega do końca. Wczoraj z Warszawy nadesłano do krakowskiego sądu **dwie walizy, które Ciunkiewiczowa bezpośrednio przed wyjazdem do Krakowa pozostawiła w Warszawie u swej znajomej p. Mittelmanowej.** W walizach tych znajdowała się garderoba i bielizna oraz inne przedmioty, które Ciunkiewiczowa miała przywieźć rzekomo z Paryża w prezencie dla p. Mittelmanowej. Walizy te wyglądają bardzo elegancko w przeciwieństwie do tych, z jakiemi Ciunkiewiczowa przyjechała do Krakowa. **Ujawnienie dwóch dalszych waliz Ciunkiewiczowej stoi w sprzeczności z jej pierwotnemi zeznaniami, jakoby posiadała tylko dwie walizy.** Wogóle Ciunkiewiczowa w zeznaniach swoich wikła się i kiedy w początkowych dochodzeniach operowała słowem: „nie pamiętam" — obecnie z tupetem odpowiada: „nie wiem".

—ooo—

Wykrycie fabryki fałszywych 2-złotówek

Policja przeprowadziła obserwację na placach targowych z powodu pojawienia się fałszywych monet. W czasie obserwacji zauważono na placu Drzewnym na Zabłociu, że jakiś osobnik chodzi pomiędzy góralami sprzedającymi drzewo na tymże placu. Wykupuje on pojedyncze deski, płacąc 2 zł. monetami, które jak następnie się okazało były fałszywemi. Osobnikiem tym jak się okazało jest Rudy Ludwik, ślusarz i właściciel realności pod L. 94 w Woli Duchackiej. W czasie rewizji osobistej **znaleziono u niego kilkanaście sztuk fałszywych monet,** co do których tłumaczył się, że je znalazł przy ulicy Romanowicza. Zarządzona natychmiast rewizja jego mieszkania dała wynik pozytywny, albowiem **znaleziono również kilkanaście sztuk fałszywych 2 złotówek, oraz formy gipsowe i inne przybory służące do wyrobu tychże.** Wobec tego Rudego wraz z całą fabryczką przewieziono do aresztów sądowych do dyspozycji sędziego śledczego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„INDJE WSPÓŁCZESNE". — Niezwykle interesujący odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Towarzystwa geograficznego Radż Behari Lal Mathur z Gwalior (Indje). Odczyt ten, ze względu na osobę prelegenta, który poraz pierwszy wystąpi w Krakowie, wzbudził wielkie zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w sobotę 27 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64). Bilety w ograniczonej liczbie 250 wcześniej do nabycia w firmie A. J. Fischer, w cenie 2 i 1 zł., dla młodzieży 50 groszy (stojące), dla członków zniżka 50 procent.

KURS ELEKTRYCZNEGO SPAWANIA. — Pierwszy wykład odbędzie się jutro w piątek w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) od godziny 6 do 7 wieczorem. Następny wykład w sobotę 27 bm. od godziny 5 do 7 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

ECHO TRAGICZNEJ ŚMIERCI NA ZAWODACH BOKSERSKICH. Gross z „Hasmonei", którego uderzenia podczas meczu we Lwowie miały spowodować śmierć Godlewskiego, został z polecenia p. sędziego śledczego aresztowany. Także p. Landek z Łodzi, który sędziował podczas tej walki, został wezwany do Lwowa i prawdopodobnie także zostanie aresztowany.

PRZODOWNIK POLICJI STRZELIŁ DO KOLEGI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. We wtorek w pow. komendzie policji w Krośnie przodownik Bojko, pełniący funkcje instruktora, po sprzeczce z przodownikiem Florkiem strzelił do niego, raniąc Florka ciężko w rękę, poczem strzałem w głowę pozbawił się życia. Tłem zajścia są nieporozumienia, panujące od dłuższego czasu między obu przodownikami.

STRAJK „ELEKTRYCZNY" ROZSZERZA SIĘ. Po Piotrkowie, Częstochowie i Radomsku także w Przemyślu wybuchł strajk konsumentów prądu elektrycznego. Całe miasto pogrążone jest w ciemnościach. — Niektóre wystawy oświetlone są świeczkami. Prawdopodobnie do akcji bojkotowej przyłączy się cała ludność miasta. Cena elektryczności wynosi w Przemyślu 75 gr. za kilowat. Bojkotowcy żądają zniżki.

WIELKI WYBUCH GAZU NA STAREM MIEŚCIE W WARSZAWIE. Od kilku dni w domu przy ul. Nowy Świat 8-10, w jednym z kurytarzy piwnicznych czuć było zapach gazu, ulatniającego się z nieustalonej przyczyny. We wtorek przedpołudniem przybył funkcjonarjusz gazowni 36-letni Kazimierz Wójtowiecki dla zbadania instalacji gazowej. W. udał się wraz z pomocnikiem dozorcy Stanisławem Sznajfusem do piwnicy, celem obejrzenia gazomierza. Za Wójtowieckim i Sznajfusem, w oddaleniu 10 kroków, szedł dozorca domu, Jan Kubala. Gdy dwaj pierwsi znaleźli się w pobliżu miejsca, skąd wydzielał się gaz, pracownik gazowni, chcąc zbadać gazomierz, zapalił zapałkę. W tej chwili nastąpił gwałtowny wybuch, którego detonacja dała się słyszeć w całej okolicy. Pierwszy wypadł z poparzoną twarzą dozorca Kubala, który siłą wybuchu został wyrzucony na podwórze. Na odgłos wybuchu w III oddziale straży, mieszczącej się w sąsiedniej posesji, zarządzono alarm i strażacy pobiegli na miejsce katastrofy. W kilka minut wydobyto Wójtowieckiego, którego wraz z pozostałemi ofiarami przeniesiono do koszar III oddziału. Na miejsce przybyły dwie karetki pogotowia ratunkowego. Lekarze stwierdzili u Wójtowieckiego ogólny wstrząs i poparzenie, u Sznejfusa oraz Kubali poparzenie twarzy i rąk.

NOWA AFERA W GDYNI. Z Gdyni donoszą do „Kurjera Poznańskiego": W wyniku licznych doniesień ze strony poszkodowanych firm i osób prywatnych prokuratura tutejsza wydała polecenie aresztowania dyrektorów „Morskiego Koncernu Handlowego" sp. akc. w Gdyni, inż. Józefa Łaszkiewicza i emerytowanego pułkownika Kazimierza Pawluka. Inż. Łaszkiewicz został niezwłocznie ujęty. Na policji, dokąd przywieziono wszystkie papiery firmy, zaczęto go przesłuchiwać w asystencji rzeczoznawcy księgowego p. Maloty z Wejherowa. Drugiego dyrektora, K. Pawluka, jeszcze się poszukuje. „Morski Koncern Handlowy" powstał przed kilku miesiącami. Założycielami jego były osoby o głośnych nazwiskach, m. in. jeden z Radziwiłłów. Dyrektorzy, których obecnie osadzono pod kluczem, względnie którzy są ścigani przez władze, chwalili się stale, że w Warszawie cieszą się wielkiem poparciem. Straty, jakie poniosły poszczególne firmy i osoby prywatne, przekraczają 140 tys. złotych.

WŁAMANIE DO STAROSTWA WILEŃSKO TROCKIEGO. W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy zakradli się do gmachu starostwa powiatowego wileńsko-trockiego w Wilnie i włamali się do kilku biurek. Z szuflady biurka naczelnika kancelarji skradziono 60 zł. gotówką. Żadnych akt, ani papierów nie ruszono. Podług wszelkich poszlak włamanie miało na celu kradzież pieniędzy. Widocznie sprawcy spodziewali się, że w biur kach przechowywana była gotówka z wpływów.

Szkolnictwo prywatne poddane subordynacji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji oświatowej.

Przystąpiono do III czytania projektu

O SZKOŁACH PRYWATNYCH.

Pos. *Stroński* (str. nar.) ponowił wniosek o odesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej.

Tow. pos. *Czapiński* polemizując z pos. Szyszką, stwierdza że projekt rządu posiada posmak polityczny i składa następujące oświadczenie:

„Stwierdzamy, że *ustawa ma charakter policyjny, oddając całokształt szkoły prywatnej do dyspozycji biurokracji szkolnej.* Ma to na celu: 1) upartyjnienie szkolnictwa pod względem ideologicznym i podporządkowanie go t. zw. wychowaniu państwowemu; 2) postawienie na czele szkolnictwa prywatnego ludzi partji sanacyjnej. W ten sposób ma być zniszczone szkolnictwo prywatne, z takim trudem dźwignięte wysiłkiem społeczeństwa polskiego i niepolskiego.

Mając na względzie polityczny charakter ustawy, zgóry byliśmy pewni, że żadna istotna poprawka opozycyjna nie przejdzie, gdyż straciłaby ten charakter. Dlatego też własnych poprawek nie stawialiśmy i rzeczywiście żadna istotna poprawka, stawiana przez inne ugrupowania opozycyjne, nie została uchwalona. Wobec tego i podczas trzeciego czytania żadnej poprawki nie zgłaszamy.

Dodajemy jeszcze, że w omawianej ustawie widzimy *wielką krzywdę dla szkolnictwa mniejszościowego*, które w dużej mierze jest szkolnictwem prywatnem.

Ponieważ głosowaliśmy za szeregiem poprawek innych stronnictw opozycyjnych np. str. narodowego, musimy oświadczyć, że całej tej części motywacji, która powołuje się na autorytet episkopatu nie uważamy za swoją".

Oświadczenia negatywnie ustosunkowujące się do ustawy złożyli: pos. *Bittner (Ch-D)* i *Sommerstein* (koło żyd.).

Pos. *Chrucki* (Ukr.) domagał się odrzucenia ustawy, ponieważ jest sprzeczna nietylko z konstytucją, ale i z traktatem o mniejszościach narodowych.

W dyskusji *odrzucono* wniosek stronnictwa narodowego o odesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej, następnie *odrzucono wszystkie, nawet najmniejsze poprawki opozycji.* Za ustawą głosował tylko klub BB. Jedynie przy paru poprawkach, o charakterze klerykalnym lewica głosowała inaczej niż reszta opozycji.

Wkończu przystąpiono do głosowania całości ustawy.

Pos. *Kornecki* (str. nar.) oświadczył, że ze względu na odrzucenie wniosku o odesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej, głosuje *przeciw* ustawie.

Pos. *Bittner* nie bierze udziału w głosowaniu.

Tow. pos. *Czapiński* oświadczył, że ze względu na policyjny charakter ustawy i przejrzyście partyjne jej cele, *socjaliści głosują przeciw ustawie.*

To oświadczenie wywołało wściekłość w klubie BB.

Zagadkowa historja z funduszami komitetu floty narodowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji morskiej dyskutowano nad projektem rządowym o zniesieniu komitetu floty narodowej.

Referent pos. **Tomaszkiewicz** (BB) twierdzi, że komitet trzeba zlikwidować, ponieważ działał nieudolnie, nie spełniał swych zadań wskutek wadliwej konstrukcji, gdyż w skład jego wchodzą wysoko postawione osobistości, które nie mogą poświęcić dostatecznej ilości czasu.

TOW. POSEŁ DUBOIS

przypomina okoliczności towarzyszące likwidacji komitetu i postawił szereg zapytań: 1) Co będzie ze stratą 9000 zł. z powodu podjęcia sumy tej z Banku gosp. kraj., gdzie była złożona za półrocznem wypowiedzeniem. 2) Co jest przyczyną likwidacji komitetu, czy nieudolność działania, która jednak nie była tak wielką, skoro komitet zebrał około pół miljona, z czego 369.000 zł. podjęło min. przemysłu i handlu? Komitet floty narodowej ma tę dobrą stronę, że stoi nietylko pod kontrolą rządu, ale i Sejmu i opiera się na zaufaniu społeczeństwa. Czy nie grają tu roli jakie względy uboczne, np. wzgląd na Ligę morską i kolonjalną? 3) Co będzie z komitetem, czy ma być połączony z inną organizacją działającą na tem polu? 4) Jaka będzie kontrola nad groszem publicznym, co będzie z owemi 369.000 zł.? Mowca nie uznaje odpowiedzi min. Zarzyckiego, że to jego rzecz, na co wziął pieniądze. Mowca wskazuje na specjalne składki sadowników, kolejarzy i pocztowców i zapytuje, czy i na co mają dalej składać.

NIC NIE MÓWIĄCE ODPOWIEDZI

Odpowiedzi udzielali: przedstawiciel min. przemysłu i handlu p. **Hilchen** i przewodniczący. Odpowiedzi te niewiele wyjaśniły sytuację. Okazało się, że min. przemysłu udzieliło pożyczki **360.000** zł. toruńskiemu komitetowi floty narodowej, a gdy komitet ten pożyczki nie zwrócił, **ministerstwo ściągnęło ją od centrali.** Ten akt uchwalony został głosami prezydjum komitetu **bez wiedzy plenum komitetu, komitetu wykonawczego i gen. sekretarza,** co wywołało rozdźwięki i niepokój w oddziałach. Wprawdzie przedstawiciel min. zapowiedział, że poszczególne komitety nic nie stracą, a w razie potrzeby min. zwróci im, ale pozostaje **fakt, że depozyty zostały naruszone.**

W głosowaniu większość BB przyjęła projekt rządowy.

Odrzucenie wotum nieufności dla marszałka Świtalskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek Świtalski, który po załatwieniu wstępnych formalności oddał przewodnictwo wicemarszałkowi Carowi. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o wotum nieufności dla marszałka Świtalskiego. Wniosek **odrzucono** głosami BB. Za wnioskiem głosowały wszystkie stronnictwa opozycyjne.

P. **Car** zawiadomił p. Świtalskiego o wyniku głosowania. Gdy ten wszedł na trybunę, z ław BB rozległy się oklaski i okrzyki: niech żyje! Na ławach opozycji rozległy się okrzyki: precz!

NOWELA DO USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Przystąpiono do ustawy o przewozie pojazdami mechanicznemi. Po przemówieniach kilku mówców zabrał głos

TOW. POSEŁ DOBROWOLSKI

który oświadczył, że mamy dziś mocną satysfakcję, iż możemy w przedłożeniu rządowem znaleźć potwierdzenie naszych pesymistycznych przewidywań w dziedzinie gospodarki drogowej, zainicjonowanej przez p. ministra Neugebauera. Dnia 27 stycznia 1931 przemawiał w tej sprawie nasz tow. poseł Grzecznarowski, ostro krytykując projekt ustawy o funduszu drogowym. Dnia 25 lutego 1931 potwierdziłem smutne przewidywania kol. Grzecznarowskiego. Pamiętamy dobrze, jak p. minister wybuchnął wesołym śmiechem, gdy kol. Grzecznarowski mówił, że opłaty na fundusz drogowy można nazwać **nowem obciążeniem ludności.** Nie minęło wiele czasu, a ministerstwo samo przyznało słuszność naszemu mowcy.

Ministerstwo, polemizując z krytyką gospodarki drogowej, w piśmie posła Marjana Dąbrowskiego („Ilustrowany Kurjer Codz.") umieściło dosłownie: „Zaznaczyć potrzeba, że z powyższej sumy 13.300 tysięcy złotych która ma obciążyć ruch autobusowy, tylko opłaty od wagi autobusów w wysokości ogólnej 4.500.000 złotych obciążają właścicieli autobusów, gdyż reszta w wysokości **8.800.000 zł.**

która ma być pobrana w postaci opłat od biletów za przejazd autobusami, właściwie obciąży pasażerów i w stosunku do tej opłaty właściciele autobusów będą tylko inkasentami".

Śmiech zatem p. ministra był całkiem nie na miejscu i myślę, że dziś p. minister już śmiać się nie będzie. Jego zapowiedzi bowiem, że ustawa o funduszu drogowym wpłynie dodatnio na stan dróg i na ruch samochodowy, nie spełniły się. — Szczegóły znaleźć mogą panowie właśnie w artykułach organu p. posła Dąbrowskiego. Już rok temu p. minister zapowiedział nam wniesienie ustawy o koncesjonowaniu przewozu osób pojazdami mechanicznemi, które zapobiegnie dotychczasowej dzikiej gospodarce — I rzeczywiście przedłożony projekt znajduje się w ścisłym związku z uchwaloną rok temu ustawą, ale tak samo jak tamta ustawa, nie spełni przywiązanych do niego nadziei.

Ustawa o funduszu drogowym nie przyniosła spodziewanych wpływów. Cyfry są niesłychanie znamienne. Może się mylę, ale wedle naszej wiadomości zamiast spodziewanych 48 miljonów, — wpłynęły 4 miljony. Następstwa obecnego projektu nie będą inne, nastąpi

DALSZA LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW SAMOCHODOWYCH

Uniknie się dzikiej konkurencji, ale zmniejszając liczbę kursujących autobusów, zmniejsza się zarazem dochody funduszu drogowego. Przemysł autobusowy był dotychczas wolny, ale setki zarządzeń administracyjnych wprowadziły aż nazbyt dalekoidący nieład tak w stosunkach bezpieczeństwa jak i innych.

Czyim kosztem dokonywa się ten przewrót w jeszcze jednej dziedzinie życia gospodarczego? Najpierw **kosztem znacznej części przedsiębiorców autobusowych**, którzy nie wszyscy są jakimiś wielkimi kapitalistami i bogaczami. Uzasadnienie projektu wyraża troskę o przedsiębiorców, którym dzika konkurencja unicestwia racjonalną i planową pracę. Jakież będą następstwa tej troski ministerstwa? **Odebranie chleba większej części przedsiębiorców, ich rodzinom i zatrudnionemu personalowi.** Można przecież znaleźć drogę, by zorganizować racjonalnie podział pracy i współdziałanie poszczególnych przedsiębiorców, jak to czyni np. Związek turystyczny w Krakowie, nie niszcząc przytem niczyjej egzystencji. A gdzie wytyczne, wedle których udzielane będą koncesje? Gdzie pewność, że jedynie względy rzeczowe będą rozstrzygać o nadawaniu uprawnień a nie

WZGLĘDY UBOCZNE, NP. POLITYCZNE?

Argument poważny to troska o konkurencję, jaką autobusy stwarzają dla kolei. Jakże **kiepskie muszą być rezultaty owej sławnej komercjalizacji kolei państwowych**, skoro trzeba prywatnych rozdrobnionych i słabych przedsiębiorców paraliżować takiemi środkami, jakie zawiera obecne przedłożenie!

Autobusami nie jeżdżą klasy posiadające, bo te mają własne pojazdy. Autobusami jeżdżą robotnicy fabryczni, biedota wiejska, ludzie pracy. Im już podniesiono ceny biletów, chociaż rząd zapewniał, że nic podobnego nie nastąpi. Teraz będzie **nowa podwyżka**, której istotne cele są natury fiskalnej. Za wnioskiem komisji głosować **nie** będziemy.

„JASNOWIDZ" A SAMOCHODY

Pos. **Zieliński** (klub nar.) omawia sprawę stosunku polskich zakładów inżynierji do firm Sauera i Fiata, stwierdzając, że w związku z wiadomością o firmach, które miały sprzedawać samochody polskim władzom wojskowym, **wymieniano także nazwisko „jasnowidza" Ossowieckiego.** — Mowca domaga się odesłania projektu do komisji robót publicznych.

W głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono i projekt **przyjęto** w II i III czytaniu.

Następnie **przyjęto** ustawę o długu obligacyjnym kolei fabryczno-łódzkiej.

PODATEK OD DROŻDŻY

Referen poseł **Ulrich** (BB) wnosi o **podwyższenie podatku od drożdży o 50 groszy na 1 kilogramie,** tak, że po uchwaleniu ustawy podatek ma wynosić 1'50 zł. od kilograma.

Następnie zabrał głos poseł **Stahl** (str. nar.), — który stwierdza w swem przemówieniu, **że rząd zawarł umowę z kartelem drożdżowym, któremu udzielił koncesji na lat pięć. Jest to nadużycie władzy.** Rząd powinien udzielić koncesji każdemu, kto ma odpowiednie warunki. Trybunał administracyjny, załatwiając skargę jednego z petentów, pomimo koncesji, udzielonej kartelowi, przyznał mu prawo uruchomienia fabryki.

Po przemówieniu szeregu mówców i referenta ustawę o podwyższeniu podatku od drożdży przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wkońcu przystąpiono do ustawy **o kredytach dodatkowych na rok 1931/32.**

Referował poseł **Goethel** (BB). Po nim zabrał głos tow. poseł **Szczerkowski**, który mówi o **tragicznem położeniu klasy robotniczej.**

Chińczyki trzymają się mocno

Paryż, 24 lutego. Na froncie pod Szanghajem rozgorzały dziś rano nowe walki. O godzinie 9 rano rozpoczęły samoloty japońskie bombardować pozycje chińskie, poczem pod osłoną artylerji, wozów pancernych i czołgów ruszyła piechota japońska do ataku. Na odcinku frontu pod Chapei walczą marynarze japońscy. Pod Kiangwan wre walka armatnia i lotnicza, w której piechota nie bierze udziału. W godzinach popołudniowych walka trwała z niezmniejszoną intensywnością.

Londyn, 24 lutego. Wedle doniesień z Szanghaju we wczorajszym rozkazie dziennym naczelny dowódca wojsk japońskich generał Uyera podkreśla niezwykłe bohaterstwo trzech cywilistów japońskich, którzy dobrowolnie poszli na pewną śmierć dla dobra swej ojczyzny. Japończycy ci obładowali się większą ilością materjałów wybuchowych, podeszli pod pozycje chińskie i rzucili się na druty kolczaste. Nastąpił wybuch, od którego wszyscy trzej rozerwani zostali na strzępy, a w zasiekach powstał wyłom, przez który wojska japońskie przedostały się do pozycyj chińskich.

Londyn, 24 lutego. Pod Suczau został wczoraj zestrzelony przez lotników japońskich lotnik amerykański Short. W związku z tem oświadczył naczelny wódz 19 armji chińskiej, że samolot ten nie był ani uzbrojony ani nie nosił żadnych odznak wojskowych. Miał on być jedynie dostarczony Chinom, czego się podjął lotnik Short.

Paryż, 24 lutego. Z Tokio donoszą oficjalnie, że jutro podejmą wojska japońskie w Mandżurji nową akcję wojskową. Wojska japońskie otrzymały polecenie podjęcia akcji zbrojnej przeciw wojskom chińskim generała Tingczao, które rzekomo zagrażają życiu i mieniu obywateli japońskich wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej. Japońskie władze wojskowe twierdzą, że chodzi tu jedynie o „ekspedycję karną".

Londyn, 24 lutego. Z kół oficjalnych donoszą, że niezależnie od akcji Ligi Narodów rząd brytyjski skłonny jest wspólnie z Ameryką lub jakiemkolwiek innem państwem do interwencji w konflikcie chińsko-japońskim. Akcja rządu angielskiego miałaby jednak być w ten sposób przeprowadzona, aby nie kolidowała w żadnym wypadku z akcją Ligi Narodów.

Nowy Jork, 24 lutego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy sekretarz stanu Stimson oświadczył, że ustępstwa w dziedzinie rozbrojenia morskiego na konferencji waszyngtońskiej w r. 1922 uczyniły Stany Zjednoczone tylko z tem zastrzeżeniem, że Japonja będzie ściśle przestrzegała paktu 9 państw. Dalej oświadczył Stimson, że gdyby Japonja przestrzegała paktu Kelloga, nie byłoby doszło do takiej sytuacji, jaka się wytworzyła teraz w Szanghaju. Wreszcie podkreśla Stimson, że Ameryka nigdy nie uzna praw, jakie uzyska Japonja drogą przemocy, lub przez naruszenie traktatów.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 24 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej przyjęto bez dyskusji wczorajsze uchwały biura prezydjalnego w sprawie dalszych prac konferencji. Przyjęto uchwałę wzywającą komisję główną konferencji rozbrojeniowej do przestudjowania wszystkich przedłożonych propozycyj rozbrojeniowych, łącznie z projektem konwencji, opracowanym przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, który będzie tworzył podstawę dalszych prac. Upoważniono dalej komisję główną do tworzenia w miarę potrzeby dalszych komisyj dla poszczególnych działów, jak dla zbrojeń lądowych, morskich, powietrznych, oraz komisji, mającej się zająć kwestją budżetów wojskowych.

Jako ostatni mówcy przemawiali dziś delegaci: **Grecji, Panamy, Albanji i Afganistanu.** Dzięki temu ostatniemu doczekał się projekt niemiecki uznania. Delegat **afgański** oświadczył mianowicie, że ze wszystkich projektów, przedłożonych konferencji, projekt niemiecki jest najlepszy.

Zamykając dyskusję generalną prezydent konferencji **Henderson** wygłosił przemówienie, w którem omówił rezultat dotychczasowych prac konferencji. Oświadczył on, że już teraz można uważać za ustalone, iż zasada obniżenia zbrojeń musi się opierać na stworzeniu skutecznej kontroli. — Wielkie znaczenie polityczne posiada także **zakaz ogólny dla broni zaczepnej.** Należy mieć nadzieję, że zakaz ten nie pozostanie tylko na papierze. — Mimo istniejących jeszcze wielu technicznych i politycznych trudności, należy mieć nadzieję, **że konferencja wyda dobre owoce.**

Genewa, 24 lutego. **Komisja główna** konferencji rozbrojeniowej, w której biorą udział kierownicy wszystkich delegacyj, zebrała się dziś popołudniu pod przewodnictwem **Hendersona** na pierwsze posiedzenie jawne. Zainteresowanie obradami tej komisji jest bardzo wielkie. Wszyscy delegaci są w komplecie. Trybuny dla publiczności i loże prasowe wypełnione do ostatniego miejsca. Na wniosek Hendersona wybrano przez aklamację czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dra **Benesza** sprawozdawcą komisji. Otwierając ogólną dyskusję Henderson udzielił głosu angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych sir John Simonowi.

Sir John **Simon** zaproponował, aby prace komisji obracały się w ramach projektu konwencji, opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, zastrzegając równocześnie wszystkim delegacjom zupełną swobodę stawiania w toku obrad nowych projektów i wniosków w formie uzupełnień lub skreśleń pewnych punktów.

Za propozycją angielską wypowiedział się także premjer francuski **Tardieu**, delegat włoski **Cavallero** i ambasador amerykański **Gibson**, ten ostatni wszakże z zastrzeżeniem, że projekt konwencji nie może być za miarę tego, co ma być osiągnięte.

Komisarz sowiecki **Litwinow zaznacza, że projekt sowiecki nie pomieści w sobie żadnych projektów konwencji, gdyż domaga się natychmiastowego, powszechnego rozbrojenia.**

Ambasador niemiecki **Nadolny** wyraża wprawdzie gotowość przyjęcia propozycji angielskiej, jednak sądzi, że konferencja uzna za praktyczne w pracy swej trzymać się wytycznych, zawartych w projekcie niemieckim.

Tardieu zabrał ponownie głos i żądał zajęcia się projektem rządu sowieckiego.

Delegat węgierski hr. **Apponyi** i delegat japoński **Matsudaira** wypowiedzieli się również za propozycją delegata angielskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro przed południem.

ZAMACH BOMBOWY NA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO

Berlin, 24 lutego. W Oppenheim dokonano wczoraj wieczór zamachu bombowego na mieszkanie posła socjalistycznego do sejmu heskiego Steffana. O godzinie 22, gdy poseł znajdował się w mieszkaniu, rzucono pod dom bombę, która poważnie uszkodziła budynek, oraz sprzęty domowe. Z osób obecnych w mieszkaniu nikt nie został raniony. Policja sądzi, że chodzi o akt zemsty na tle politycznem.

TARDIEU DOSTAŁ WIĘKSZOŚĆ 47 GŁOSÓW

Paryż, 24 lutego. Po odczytaniu programowego oświadczenia rządowego Izba francuska przystąpiła do debaty interpelacyjnej, która bez przerwy wieczorowej trwała do północy. Obrady Izby były **bardzo burzliwe**, a krótko przed głosowaniem doszło **do ostrego starcia** między lewicą a prawicą tak, że posiedzenie musiano na krótki czas przerwać. W głosowaniu nad wnioskiem posła z lewicy radykalnej Pica Izba 309 głosami przeciw 262 wyraziła rządowi Tardieu wotum zaufania.

Paryż, 24 lutego. Zaraz po głosowaniu w Izbie Tardieu wraz z kilku innymi członkami delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową wyjechał do Genewy pociągiem nadzwyczajnym. Na dworcu żegnały odjeżdżającego premjera tłumy ludności.

100 KILO ZŁOTA W MORZU

Paryż, 24 lutego. Wczoraj podczas wyładowywania przesyłki złota z parowca „Berengaria" w Cherbourgu zerwał się łańcuch żórawia, skutkiem czego 10 beczułek spadło na molo a 6 do wody. Część złota wydobyli natychmiast nurkowie, jednak niektóre sztaby powypadały z rozbitych beczek i wbiły się w muł na dnie morza tak, że nie zdołano ich jeszcze odnaleźć. Brakuje 10 sztab 10-kilowych.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W ANGLJI

Londyn, 24 lutego. W różnych miastach angielskich doszło wczoraj do demonstracyj bezrobotnych. Kilka tysięcy demonstrantów usiłowało w Londynie podejść **pod gmach parlamentu**, pochód wyparła jednak policja do Hydeparku, gdzie demonstrantów rozpędziła, aresztując kilku opornych. W **Bristolu** demonstrujący bezrobotni obrzucili policję kamieniami i kawałkami żelaza, wskutek czego kilku policjantów zostało rannych. — **Policja zaatakowała demonstrantów pałkami gumowemi,** raniąc przeszło trzydzieści osób. Wielu **demonstrantów aresztowano.**

Z TEATRU

—o—

Opera krakowska: „RIGOLETTO" Verdiego

Po raz drugi Kraków miał sposobność usłyszeć młodego tenora Władysława Ladisa Kiepurę: po „Fauście" w „Rigoletto", tak często grywanej a zawsze chętnie słuchanej operze Verdiego. Opera krakowska, operująca przeważnie „domowemi" siłami, dała się w szeregu swych występów od ubiegłej jesieni poznać z jak najlepszej strony, mając doskonałych solistów, wyborną orkiestrę i tak muzykalnego kierownika, jakim jest dyr. Wallek-Walewski. Występ p. Kiepury w roli księcia uwieńczony został pełnem powodzeniem. Młody śpiewak ma soczysty głos tenorowy, wyszkolony wedle włoskiej metody, wychodzący gładko i bez natężenia, a przytem śpiewak ma swobodne ruchy sceniczne i — co także nie zawadzi — ujmującą postawę. Publiczność, która w poniedziałek wypełniła teatr do ostatniego miejsca, przyjmowała p. Kiepurę z wielkiem uznaniem, a w szczytowej arji „Kobieta zmienną jest", odśpiewanej i odegranej po mistrzowsku, urządziła mu żywiołową owację, zmuszając go do bisowania.

W roli Gildy wystąpiła znana z dawniejszych występów w Krakowie p. Mechówna. Artystka miała trudne zadanie, gdyż publiczność krakowska zna w tej roli p. Adę Sari. Mimo to p. Mechówna wyszła obronną ręką, demonstrując piękną koloraturę i żywą grę.

Osobna wzmianka należy się wykonawcy roli tytułowej p. Romanowskiemu. Dwa razy słyszałem go w tej roli i utwierdziłem się w przekonaniu, że rzadko który ze „śpiewaków" światowych przewyższa go pod względem wokalnego a szczególnie scenicznego wykonania tej trudnej, wysoce dramatycznej roli. Wspaniały baryton pozwala artyście na wydobycie wszystkich najwyższych tonów, zaś gra, mimika, ruchy na scenie są wprost podziwienia godne.

Opera krakowska dobrze się zasługuje w muzykalnem życiu Krakowa, który powinien być wdzięczny inicjatorom i wykonawcom za niejedno stojące na wysokości zadania przedstawienie.

L.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkie zarządy Związków o punktualne i niezawodne przybycie.

XIII WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE ODDZ. II TRAMWAJE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) Zarządu, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutorjum. 4) Wybór nowego Zarządu i Sądu koleżeńskiego. 5) Wnioski i interpelacje.

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJA odbędzie się w sobotę 27 bm. o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu o godzinie 7, w lokalu Związku Kas chorych (ul. Batorego 5, p. of.). Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

IV WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 1 w nocy w lakierni tramwajowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie a) wydziału, b) kasowe. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 4) Wybór wydziału, zastępców i komisji kontrolującej. 5) Wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE ZWIĄZKU METALOWCÓW, ODDZIAŁ I KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Dyskusja nad sprawozdaniem, 6) Wnioski i interpelacje. Członkowie, zalegli z wkładkami więcej niż 6 tygodni, nie będą mieli prawa głosowania.

PODGÓRZE. W poniedziałek 29 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) celem wyboru komitetu dzielnicowego na rok bieżący.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

—o—

Czwartek: „Fortepian" (ceny zniżone).
Piątek: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Sobota: „Tragedja bez bohatera" (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: **Marja Patkaniowska:** John Galsworthy as dramatist.
Piątek: **Dr. Bolesław Skarżyński:** Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie.
Niedziela: **Prof. dr. Michał Friedlander:** Goethe jako człowiek i twórca (Symfonja życia) z obrazami świetln.

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo".
Apollo: „Dwa serca biją w walca takt".
Bagatela: „Błękitny Dunaj".
Dom żołnierza: „Gwiaździsta eskadra".
Promień: „Koniec pani Cheney".
Słońce: „Parada miłości" (Maurice Chevalier).
Świt: „Ludzie areny".
Sztuka: „W mrokach Paryża".
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów".
Wanda: „Nad ranem".
Warszawa: „Motyl brukowy" (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 25 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt z Warszawy o nawozach azotowych. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej: utwory Beethovena. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Komunikat LOPP. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt: „Pojęcie piękności i higieny skóry w przebiegu stuleci" — wygłosi prof. dr. Fr. Walter. 17.35: Koncert kameralny z Warszawy: warszawski kwartet smyczkowy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy o przemyśle ludowym. 20.15: Wieczór muzyki synagogalnej. 21.30: Muzyka lekka z Warszawy. 21.45: Feljeton z Warszawy: „Rekordy w lotnictwie". 22.00: Koncert śpiewaczki Janiny Raczyńskiej z Warszawy. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.